Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 318 (1588)
ROK V.

SOBOTA

Nasi goście — delegaci na Kongres



Słynny pisarz radziecki, Ilia Erenburg, wygłasza przemówienie.



Wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Obrońców Pokoju, przedstawiciel setek milionów chińskich bojowników o pokój — Kuo Mo-żo.



Pablo Neruda z małżonką na lotnisku Okęcie.



Delegatka Bułgarii, minister poczt i telegrafów, Cała Dragoiczewa w rozmowie z min. Szymanowskim.



Od prawej: przewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, prof. Joliot-Curie i przedstawiciel włoskich obrońców pokoju, Pietro Nenni.

Sprawozdanie prof. Joliot-Curie

Siły pokoju przeważą

w ostatecznym wyniku walki z podżegaczami wojennymi

Na wstępie swego sprawozdania prof. Joliot-Curie omówił osiągnięcia światowego ruchu w obronie pokoju w okresie od I Kongresu w Paryżu w r. 1949, podkreślając przełomowe znaczenie kampanii podejmowanych przez Światowy Komitet Obrońców Pokoju, a zwłaszcza kampanię o zakaz broni atomowej.

Prof. Joliot-Curie stwierdza, iż na obecnym etapie przed ruchem pokoju stoją nowe zadania. Do nich należą przede wszystkim demaskowanie zbrodniczych ludobójców imperialistycznych, walka o pokój na Korei, oraz walka przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Reasumując swe wywody prof. Joliot-Curie oświadcza:

„Możemy dziś stwierdzić, że akcja obrońców pokoju **hamuje i często nawet udaremnia rozwój planów zwolenników wojny.** Obecnie stało się dla nich niemożliwością ukrycie sukcesu naszej akcji oraz ukrycie swego niepokoju wobec paraliżowania ich planu, kryjącego śmierć i zniszczenie. Ich niepokój jest tak silny, że uciekają się oni do podejmowania kroków, które wzbudzają oburzenie uczciwych ludzi i przez to samo przyczyniają się do uświadomienia tych, którzy nie mieli jeszcze zaufania do wartości i szczerości naszej akcji. **Spokój i stanowczość, które cechują naszą akcję są dowodem naszej wiary w człowieka.**

Każdy obrońca pokoju żywi głębokie przekonanie, że wojna nie jest nieuchronna, że siły pokoju już skupione, i te, które znajdują się w stanie potencjalnym, są niezmierzone, że istnieje możliwość pokojowego uregulowania wszystkich rozbieżności — że możliwe jest pokojowe współistnienie w świecie różnych systemów politycznych i ekonomicznych i że — wreszcie — tylko garstka aferzystów, pragnąc opanować źródła olbrzymich zysków osobistych oszukuje bardzo jeszcze liczną rzeszę uczciwych ludzi, starając się wciągnąć ich do wojny. Tymi oto zasadami powinien kierować się Kongres.

Prof. Joliot-Curie wyraża przekonanie, że uchwały obecnego Kongresu **będą mogły stać się podstawą apelu do narodów świata.** Apel ten łącznie z uchwałami byłby przesłany następnie do poszczególnych parlamentów i rządów, jak również do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Kończąc, prof. Joliot-Curie oświadcza:

„Będziemy pracowali ze wzmożonym zapałem i poświęceniem, aby wykonać naszą wielką misję:

Ponieważ ufamy, że ludzie należycie poinformowani o sytuacji wydadzą zawsze słuszny sąd, a wiemy, że liczba uczciwych ludzi jest na świecie nieporównanie większa, niż liczba ludzi nieuczciwych, ponieważ działamy całkiem otwarcie i z pełnym obiektywizmem dla pokoju — dlatego siły nasze przeważą **i zdołamy rozbudzić na czas sumienie całej ludzkości, które przeciwstawi się zwycięsko wojnie".**

II dzień obrad Kongresu

Wyraziciele woli narodów

omawiają metody walki o trwały pokój

WARSZAWA — W drugim dniu obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju prof. Joliot-Curie, wygłosił sprawozdanie ogólne Światowego Komitetu Obrońców Pokoju. (Streszczenie sprawozdania podajemy wyżej).

Referat prof. Joliot-Curie przerywany był wielokrotnie burzliwymi oklaskami delegatów.

Pierwszy w dyskusji zabiera głos delegat polski prof. Infeld, który stwierdza, że wola ocalenia ludzkości przed nową katastrofą wojenną **łączy na Kongresie ludzi ze Wschodu i Zachodu, nawet jeżeli myślą różnie o problemach ustrojowych.**

Po przemówieniu prof. Infelda, zabiera głos delegat Włoch —ksiądz katolicki z Genui — Andrea Gaggero.

Omawiając szczegółowo życie Chrystusa i udowadniając, że całe jego życie było wytężoną walką o pokój, ks. Gaggero stwierdza, że myśli Jezusa można by wyrazić w haśle: **wojna przeciwko wojnie.** W imię idei pokoju Chrystus został ukrzyżowany, dlatego też chrześcijanie przejmując jego wskazania nie mogą zostać obojętni w stosunku do wojny.

Z kolei głos zabrała, gorąco witana, przewodnicząca Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych, P. Eugenia Cotton. W dalszym ciągu obrad na salę przybyła witana oklaskami 500 osobowa delegacja kobiet polskich.

* * *

Przewodnictwo obrad popołudniowych objął prof. Bernal.

Na mównicy staje przedstawiciel delegacji brytyjskiej, członek parlamentu brytyjskiego z ramienia partii konserwatywnej dr Christopher Woodard.

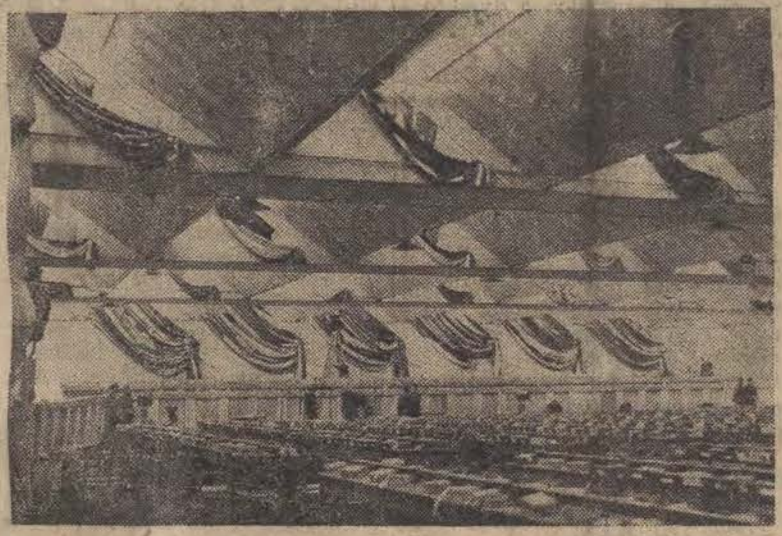
Podkreślając, że uczestniczy w ruchu obrońców pokoju mimo, że jest członkiem partii konserwatywnej — wyraża on przypuszczenie, że może być po powrocie z Kongresu wykluczony z tego stronnictwa.

Stwierdza on następnie wśród oklasków, **że nigdy nie widział tyle szczęścia, radości i prawdziwej szczerości, ile zobaczył w Polsce i Czechosłowacji.**

Następnie przewodniczący udziela głosu w punkcie 2-gim porządku obrad wiceprzewodniczącemu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, Pietro Nenni'emu, który wygłasza przemówienie sprawozdawcze.

Po krótkiej przerwie, przemówienie wygłosił delegat radziecki — Aleksander Fadiejew.

Przewodniczący zamyka obrady Kongresu, zapowiadając ich wznowienie dn. 18 bm.



Sala w Domu Słowa Polskiego, w której obradują Posłowie Pokoju, udekorowana narodowymi flagami.

J. Stalin wyraził zgodę

na kandydowanie do moskiewskiej i leningradzkiej rad terenowych

MOSKWA — Kampania wyborcza do terenowych rad delegatów ludu pracującego w ZSRR rozwija się z niesłabnącą siłą. Spisy wyborców zostały już sporządzone i będą w najbliższych dniach podane do wiadomości. Jednocześnie okręgowe komisje wyborcze na otwartych posiedzeniach rejestrują zgłoszonych kandydatów do rad terenowych.

Dnia 16 bm. na posiedzeniu Komisji Wyborczej okręgu stalinowskiego w Moskwie podano do wiadomości, iż Generalissimus Stalin, wyraził swą zgodę na kandydowanie z okręgu stalinowskiego do Moskiewskiej Obwodowej Rady Delegatów Ludu Pracującego.

Fakt ten powitany został entuzjastycznie przez mieszkańców stolicy radzieckiej, w szczególności przez wyborców okręgu stalinowskiego.

W dniu 17 bm. podano do wiadomości, że J. Stalin wyraził również zgodę na kandydowanie do Leningradzkiej Rady Obwodowej Delegatów Ludu Pracującego.

Wojska Vietnamu

atakują oddziały francuskie

PEKIN — Z Vietnamu donoszą, że oddziały vietnamskiej Armii Ludowej zaatakowały kolumnę samochodową francuskiego korpusu ekspedycyjnego na drodze łączącej Saigon z Les-Niu w odległości 50 km na północ od Saigonu. **Francuzi ponieśli znaczne straty w ludziach i sprzęcie.**

Inne oddziały vietnamskie zaatakowały umocnione stanowiska francuskie w miejscowości Ngatha na południe od Hanoi. Do licznych starć doszło w pobliżu Hue w okręgu Thai-Bin. Również stanowiska francuskie położone wzdłuż drogi między Ngatha i Phuly-Long nad rzeką Day zostały zaatakowane przez oddziały vietnamskie.

Naukowcy

winni przodować w walce o pokój

WARSZAWA. — W czasie obrad II Światowego Kongresu Pokoju zabrał głos prof. Infeld, który wyrażając radość, że może przemówić do trybunału, reprezentującego sumienie ludzkości, podkreśla, że wszystkich delegatów zebranych na Kongresie łączy wspólna więź — świadomość czym jest wojna oraz zdecydowana wola ocalenia ludzkości przed katastrofą wojenną.

Pomiędzy delegatami — mówi prof. Infeld — **nie ma żelaznej kurtyny. Możemy myśleć w różny sposób o problemach ustrojowych, ale te różnice są nieważne wobec wspólnego pragnienia pokoju dla świata. Wierzymy, że pokój zwycięży.**

Naukowcy — mówi prof. Infeld — **powinni być pionierami wielkiej armii pokoju, gdyż rozumieją, czym jest nowoczesna wojna, prowadzona środkami współczesnej technologii, która jest ich dziełem, bo powinni rozumieć, że nauka i naukowcy są pierwszą ofiarą wojny.**

Czas, aby wszyscy naukowcy zrozumieli, że wojna cofnie wstecz zegar cywilizacji i wywoła niewypowiedziane cierpienia i zniszczenia. Naukowcy powinni pamiętać, że ludy świata nie chcą wojny, że nie ma zagadnień, których nie można rozwiązać pokojowo, że dwa systemy mogą współistnieć w pokoju, że prawdziwym celem wiedzy jest służba ludzkości, tworzenie, leczenie, budowanie. Niechaj głos ludzi nauki, głos pokoju dla wszystkich ludzi, rozlegnie się stąd poprzez świat cały. Pracując dla pokoju — kończy przemówienie prof. Infeld — **naukowcy przywrócą nauce godność i posłannictwo, które winny być jej udziałem.**

Olbrzymie wiece

odbędą się jutro w Łodzi

Jak podajemy na innym miejscu, w całej Łodzi odbywać się będą jutro masowe wiece.

Mieszkańcy dzielnicy Widzew zbiorą się w hali Wimy przy ul. Armii Czerwonej, mieszkańcy dzielnicy Górnej w Hali Targowej na Pl. Niepodległości, mieszkańcy dzielnicy Górnej - Prawej w hali PKS przy ul. Wólczańskiej 205.

Wiece te, w których udział wezmą przedstawiciele delegacji zagranicznych na II Światowy Kongres Pokoju, rozpoczną się punktualnie o godz. 10.

Sylwetki bojowników o pokój

JOHN D. BERNAL

Wybitny fizyk angielski odznaczył się szeregiem wnikliwych odkryć z dziedziny badania struktury kryształów, za co został odznaczony w roku 1945 Królewskim Medalem Królewskiego Tow. W walce o nowe społeczne oblicze nauki prof. Bernal występuje w roli głosiciela nowej postawy etycznej uczonego i stale podkreśla ścisły związek pomiędzy organizacją nauki a ustrojem społeczno-ekonomicznym.

Oto słowa profesora Bernala w tej wielkiej dyskusji jaka toczy się już od paru lat wśród uczonych świata:

„Winę za niewłaściwe stosowanie zdobyczy naukowych ponosi ustrój kapitalistyczny, który dąży do wykorzystania ich dla egoistycznych celów garstki ludzi pragnących uczynić z nich źródło bogactw osobistych. Ustrój socjalistyczny nie obawia się nadmiernego rozwoju nauki. Przeciwnie, popiera on ten rozwój na wszelki możliwy sposób, czyniąc z nauki sługę całego narodu".

EUGENIA COTTON

Przewodnicząca Międzynarodowej Federacji Demokratycznych Kobiet. Eugenia Cotton urodziła się w roku 1881 w Soubise, we Francji. W latach 1905—1936 była profesorem gimnazjum, a także prowadziła badania naukowe współpracując z Marią Curie-Skłodowską, Jean Perronem i Paul Langevinem. W roku 1925 otrzymała tytuł doktora fizyki. W r. 1934 została odznaczona orderem Legii Honorowej. W r. 1936 objęła stanowisko dyrektorki wyższej szkoły w Sevres.

Od czasu wyzwolenia Eugenia Cotton walczy w obronie pokoju, biorąc czynny udział w pracach Komitetu Obrońców Pokoju. Zmarshalizowany rząd francuski pociągnął Eugenię Cotton do odpowiedzialności sądowej za wydrukowanie afisza wzywającego matki francuskie, aby nie oddawały swych synów na „brudną wojnę" w Vietnamie.

Coraz więcej zakładów melduje: wykonaliśmy plan!

Coraz więcej zakładów pracy melduje o wykonaniu planu produkcji za rok 1950.

Ostatnio otrzymaliśmy meldunki o wykonaniu planu rocznego przez załogę Zakładów Włókien Sztucznych w Jeleniej Górze na dzień 3 listopada.

ZPW im. J. Niedzielskiego w Białej Krakowskiej wykonały roczny plan produkcji w dniu 10 listopada. Kaliska Fabryka Tiulu, Firanek i Koronek — 16 listopada, Kaliska Fabryka Pluszu i Aksamitu — 17 listopada oraz Kaliskie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego — 15 listopada.

Byłam w Związku Radzieckim — Nie mam słów zachwytu!

Anna Ramus opowiada o wrażeniach ze swej podróży

Na ulicy Wschodniej 52 stoi nowoczesny, świeżo wykończony dom. Tu mieszka Anna Ramus, czołowa przodownica pracy ZPB im. Stalina, odznaczona Orderem Pstrowskiego i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Mieszka tu od kilku zaledwie miesięcy, od czasu kiedy w nagrodę za swą ofiarną pracę dla kraju otrzymała to piękne mieszkanie. Od razu domyśla się celu naszej wizyty.

— Już siadam i opowiadam! — woła z humorem.

Bo Anna Ramus wróciła właśnie przed trzema dniami z Związku Radzieckiego, z Moskwy, dokąd wyjechała w dniu 4 listopada br., aby razem z pozostałymi uczestnikami delegacji polskiej wziąć udział w uroczystym obchodzie 33 rocznicy Rewolucji Październikowej.

— Było wspaniale. Nie mam słów zachwytu! — mówi Ramusowa. — Defilada Armii Czerwonej, akademia centralna, imprezy... gdybym nawet cały dzień przeznaczyła na opowiadanie nie potrafię wyrazić jak było pięknie. Ograniczę się więc do fragmentów.

— Nie macie pojęcia jaki jest naród radziecki. Szczery, pełen entuzjazmu, serdeczny... Ściskano nas i całowano, czuliśmy się jak wśród swoich, po prostu jak u siebie w domu.

Przy obiedzie siedzieliśmy obok delegacji niemieckiej. Szybko prysły lody! Oni podchodzili do nas i serdecznie, długo ściskali nam ręce. Mówili o tym, że jeden nas teraz łączy cel: walka o pokój, że oni, obywatele Niemieckiej Republiki Demokratycznej, będą szczęśliwi jeśli my, nie bacząc na krzywdy jakie i nam i im wyrządził hitlerowski faszyzm, podamy im mocno ręce. — Niech żyje braterstwo narodów! — wołali. — Niech żyje pokój! — odpowiadaliśmy na ich toasty.

Anna Ramus przerywa na chwilę opowiadanie i sięga ręką po album.

— O, patrzcie! Tu mam kilka zdjęć z mojej pięknej podróży po Związku Radzieckim.

— To... — pokazuje na zdjęcie — to fragment defilady! Przypatrzcie się jak wspaniale maszeruje piechota Czerwonej Armii. A artyleria i słynne katiusze to dopiero potęga!

A to zdjęcie przedstawia naszą delegacje na tle Kremla. Ten w okularach to Jan Dzierżyński, syn słynnego naszego rodaka, rewolucjonisty. Jest kubek w kubek podobny do swojego wielkiego ojca. Zaprzyjaźniliśmy się z nim serdecznie.

Zegar na konsolce wydzwania godzinę 13-tą! — Przecież to dopiero 11-sta? — prostujemy. Anna Ramus śmieje się. — I wy i mój zegar jednocześnie macie rację. Na waszym zegarze jest 11-ta, na moim 13-ta. Bo mój zegar przywiozłam sobie na pamiątkę z Moskwy i od czasu wyjazdu stamtąd nie nakręcałam go jeszcze. Chodzi więc według czasu tamtejsz[illegible]. On będzie mi stale przypominał te wszystkie piękne chwile, jakie przeżyłam u naszych radzieckich braci. (w)

Osiągnięcia „Wart Pokoju"

Wzmożony rytm pracy

wtóruje obradom II Światowego Kongresu Pokoju

WARSZAWA. — W dniu, w którym II Światowy Kongres Obrońców Pokoju rozpoczął swe doniosłe obrady, w tysiącach zakładów przemysłowych całej Polski zapanował wzmożony rytm pracy. Załoga każdej kopalni, każdej huty i fabryki daje większą i lepszą produkcję, dokumentując w ten sposób zdecydowaną wolę utrzymania i obrony pokoju. Tysiącami ton dodatkowej produkcji, masy pracujące pozdrawiają Kongres, i udowadniają, że swą wytężoną pracą będą stale wzmacniać siłę obozu pokoju.

W nocy z 15 na 16 bm. w hucie „Pokój" padł nowy rekord w szybkościowym wytopie stali. **Zespół wytapiacza Ryszarda Wodoka przeprowadził wytop stali w ciągu 2 godzin i 55 minut, podczas gdy najlepszy dotychczasowy wynik wynosił 3 godziny. Wspaniały ten sukces uzyskali hutnicy Wodok, Godoj, Kaczmarczyk i Pawlik.**

„Wydobyliśmy 257 ton węgla ponad plan — brzmi radosny meldunek załogi górniczej kopalni „Rydułtowy", w której wszyscy górnicy pełnią Warty Pokoju. Wspaniały sukces odniosła w tej kopalni 70-osobowa brygada ścianowa Maksymiliana Piechoty, **wykonując 139 proc. planu dziennego. Zespół chodnikowy Pawła Ranochy wydobył w tym dniu dodatkowo 5 ton węgla.**

Umowa handlowa Polski z Egiptem

WARSZAWA — W dniu 17 bm. opuściła Warszawę delegacja handlowa Egiptu, z którą Polska delegacja zaparafowała umowę handlową i płatniczą na rok 1951.

Przedmiotem wymiany towarowej są następujące artykuły po stronie importu z Egiptu — **bawełna, fosforyty, len, ruda manganowa itp.**

PKP i PKS przedterminowo wykonały plan roczny

WARSZAWA. — Minister Komunikacji inż. J. Rabanowski otrzymał od generalnego dyrektora KP inż. A. Badera meldunek stwierdzający, że dnia 13 listopada br. Polskie Koleje Państwowe **wykonały plan przewozu osób na rok 1950. W stosunku** do roku ub. liczba przewiezionych osób wzrosła o 25,7 proc.

Równocześnie naczelna dyrekcja PKS zameldowała, że Państwowa Komunikacja Samochodowa **wykonała przedterminowo plan roczny w ruchu osobowym w dniu 7 października 1950 r., w ruchu towarowym roczny plan został wykonany w dniu 12 listopada 1950 r.**

Zebranie nauczycielstwa

Dziś, w sobotę o 19, odbędzie się zebranie członków Związku Nauczycielstwa Polskiego, w Auli III Ogólnokształcącej Szkoły TPD w Łodzi, ul. Sienkiewicza nr 46, w sprawie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Każda szkoła winna wydelegować 3 członków. Udział delegatów obowiązkowy.

Nasze rady

DOMINOWSKI—GDYNIA: Sprawę odroczenia służby wojskowej reguluje ustawa. Jeżeli jest Pan jedynym żywicielem rodziny, a ponadto kształci się Pan w Liceum Mechanicznym — należy złożyć podanie o odroczenie służby do RKU, uzasadniając prośbę wyżej przytoczonymi okolicznościami.

* * *

„ELEKTRYCY": Nie wszystkie grupy elektromonterów w zakładach przemysłowych, mogą korzystać — jak opiewa umowa zbiorowa — z premii. Np. elektromonterzy o wysokich kwalifikacjach, zatrudnieni przy rozdziale i nastawni, pobierający wg. stawki płac dotychczas 61 zł. za godzinę (przed reformą pieniężną) nie mogą korzystać z premii, natomiast tym, którzy zarabiali po 49 lub 55 zł. przysługuje premia do 25 proc. Nie podaliście w swoim liście, do której kategorii jesteście zaliczeni, wobec czego nie możemy odpowiedzieć, czy kierownik wydz. pracy i płacy poinformował Was właściwie. Oczekujemy dalszych wiadomości.

* * *

K. ZIELIŃSKA: W wydziale Ruchu MZK bezprawnie przetrzymują Pani legitymację. Interweniowaliśmy w tej sprawie — jest Pani proszona o zgłoszenie się do naczelnika WR., pokój nr 14 (ul. Piotrkowska 77). Legitymacja będzie Pani niezwłocznie wydana.

„Wolność" p. ministra

Angielski minister spraw wewnętrznych p. Chuter Ede nie może się teraz uskarżać na brak „popularności". „Kampania pod Sheffield" rozniosła sławę jego imienia na cały świat. Ale panu Ede nie wystarczy sława jednego z najlepszych dzierżymordów, jakiego wydała ludzkość.

Pan Ede nie chce być tylko pałą policyjną. I słusznie. Któż bowiem bardziej od niego powołany jest do roli interpretatora konstytucji angielskiej, do miarodajnego wyjaśnienia, co należy rozumieć przez burżuazyjną wolność słowa i wolność zgromadzeń?

I oto p. Ede wszedł na trybunę parlamentu brytyjskiego i powiedział słowa, które przejdą do historii. — Odmówiłem wiz 215 osobom, które chciały przyjechać na Kongres w Sheffield, raportował nie bez uczucia dumy główny policjant brytyjski. Nie wpuściłem do Anglii 7 osób, które uzyskały wizy. Nie wpuściłem również 65 osób, które nie potrzebowały wiz.

„Rząd brytyjski jest zadowolony, że nie odstąpił od wielkich tradycji brytyjskich w dziedzinie wolności słowa i zebrań".

BBC nie podała, jak przyjął to rewelacyjne oświadczenie parlament brytyjski. Na całym świecie przyjęto je tak, jak na to zasłużyło.

Gromkim śmiechem.

Codzienna nowelka „Expressu"

H. Sperlo

Udało się nam...

Zawsze wspominam z sentymentem moich dawnych gimnazjalnych nauczycieli. Może nie zawsze stosunki miedzy nimi a mną układały się jak należy. Wówczas zdawało mi się, że winni są nauczyciele, iż nie potrafili zrozumieć i ocenić mojej wielkości. Ale dzisiaj, po latach, wiem dobrze, że winowajcą w tym wypadku byłem przeważnie ja...

Mieliśmy w szkole pewnego profesora, który nie pozwalał się „kantować" i z przedziwną bystrością przewidywał każdy figiel, jaki chcieliśmy mu spłatać.

Nie spuszczał nas, rozwydrzonych chłopaków, ani na sekundę z oczu. Nawet stojąc przy tablicy stawiał na niej na oślep litery i cyfry — i spoglądał w stronę klasy. Przypominał po prostu pogromcę lwów.

Trudno zaiste było wyprowadzić go w pole, czy zrobić mu psikusa. Niemniej pewnego razu udało sie nam.

Tego dnia wszedł do klasy jak zwykle powoli, skupiony i poważny. My, chłopcy z 7-ej klasy, powstaliśmy na jego widok, automatycznie usiedliśmy w ławkach i zmieniliśmy się po prostu w woskowe figury. Ani jednego ruchu, ani jednego szeptu. Trzymaliśmy grzecznie rece na pulpitach, a w naszych chłopiecych oczach widniała pokora i żądza wiedzy.

Doktór Engelbrecht zmiarkował odrazu, że zanosi sie na jakiś kawał. Ale na jego krześle nie leżały mokra gąbka, obsadka nie jest zawalona gliną, tablicy nie posmarowano tłuszczem. Nie ma nawet majowego chrabąszcza, który brzęcząc fruwa po sali.

A może to wszystko było tylko przewidzeniem? Jednakże mordercza cisza grała mu na nerwach, a co najgorsze: był zupełnie bezsilny.

Lekcję poprowadził z wyraźnym roztargnieniem. Pytał, stawiał stopnie, ale uważniej niż zwykle obserwował klasę.

Wreszcie wpadł na ślad spisku.

Dlaczego chłopcy zerkają ustawicznie w lewo? A tam, po lewej stronie pod ścianą, stała szafa klasowa. Doktór Engelbrecht zauważył, że spojrzenia uczniów skierowane są w tamtą strone i zrozumiał: w szafie kryje się zasadzka.

Ale jaka?

Udając obojętność wstaje od katedry i zaczyna krążyć obok szafy. Nie zauważył jednak nic podejrzanego. Przypomniał sobie jednak, że swego czasu w klasie 5-tej ukryli uczniowie w takiej samej szafie gramofon, który w czasie lekcji francuskiej gramatyki zaczął nagle grać czardasza. Tak, ale to było w klasie 5-tej. Jednakże kawały chłopców z 7-ej gimnazjalnej są zupełnie innego kalibru.

Profesorowi zaczyna sie robić głupio. Denerwują go spojrzenia uczniów wlepione bez ustanku w szafę.

— Karding, co się tu dzieje? Co jest z tą szafą?

Karding znany jest ogólnie jako lizus, ale ostatnio dostał od klasy mała „wcierę" i dlatego stał się dyskretniejszy.

— Ze szafą? — zaczyna sie teraz jąkać.

— Dlaczego wszyscy gapicie się w stronę szafy? — naciera profesor.

— Nie wiem! Może dlatego, że pan profesor wciąż się na nią patrzy.

Doktór Engelbrecht chce otworzyć szafę, spoglądając przy tym w stronę klasy. Ale co to wszystko ma znaczyć? Dlaczego na twarzach uczniów maluje się oczekiwanie?

— Helwig, otwórz szafę!

Helwig jak gdyby waha sie.

— Boisz się?

— Nie... Ale denerwuję sie, bo i pan profesor się denerwuje...

Doktór Engelbrecht zaczerwienił się. Na wszelki wypadek woła woźnego i każe mu otworzyć szafę.

Ale o dziwo! Nie rozległ sie odgłos detonacji, żaden kot nie wyskoczył ze środka. Po prostu nic sie nie stało!

Drzwi szafy są szeroko otwarte, a doktór Engelbrecht, stojąc w pełnym respektu odaleniu, lustruje jej zawartość: złożone zeszyty, zniszczona piłka nożna, butelka z atramentem, pudełko z kredą.

Lecz stop! Oto i sznur! Sznur jest przedmiotem wielce podejrzanym. Woźny musi zbadać go. Okazało się jednak, że nie jest to sznur od lontu, ale zupełnie niewinny, prymitywny cyrkiel, do którego przywiązany jest kawałek kredy. Służy on do rysowania łuków i kół.

Doktór Engelbrecht jest człowiekiem rzeczowym i skrupulatnym. Cała zawartość szafy, więc zeszyty, ksiażki, kawałki kredy, piłka nożna, bezpański pantofel gimnastyczny, zostaje wyłożona na ziemię. Ale w klasie, w której dotychczas panowało grobowe milczenie, tu i tam, po kątach i w tylnych ławkach, rozlegają się podejrzane chichoty i parskania...

W głowie doktora Engelbrechta zaczyna coś świtać: czy na tym polegał kawał, jaki zrobiła mu klasa?...

Właśnie w tej chwili wszedł do klasy dyrektor i zdziwił się wielce, zobaczywszy tę osobliwą, wyrzuconą z szafy „martwą naturę", nad którą pochylali sie nauczyciel wraz z woźnym.

— Niech pan sobie nie przeszkadza, panie kolego.

— Ja, panie dyrektorze...

— To bardzo ładnie, że zdecydował się pan nareszcie zrobić w szafie porządek.

— Właśnie, panie dyrektorze...

— Tylko, że byłoby bardziej celowe, gdyby zrobił pan to w czasie pauzy, a nie podczas lekcji.

— Oczywiście... bezprzecznie, panie dyrektorze, ale ja... ponieważ... z powodu, że...

Dyrektor potrząsnął głową i wyszedł. Doktór Engelbrecht kazał z powrotem włożyć do szafy wyjęte z niej przedmioty. W międzyczasie rozległ się dźwiek dzwonka.

Nasz cel został osiągnięty. A zgodnie z programem miała to być lekcja algebry.

Tłum. M.

Przygody Wicka i Wacka



WICEK: — Wczoraj oblewaliście imieniny, a dziś znów na wódkę?
FERDEK: — Wczoraj byłem u Grzesia, a dziś ma imieniny Romek.

FERDEK: — Wszystkie morały wzięły w łeb bo właśnie po pijaństwie jeszcze lepiej się czuję!
WACEK: — Ale tu palić nie wolno!...

FERDEK: — Jak nie wolno, to prędko! Też się kaznodzieja znalazł! Tylko że po tej bibce strasznie jakoś jestem senny... Chr...chr...chr...

FERDEK: — Rety! Gorzeję!...
WACEK: — Bele się palą!...
WICEK: — Ano tak! Wódka właśnie często jest przyczyną wypadków!

Nowe placówki uruchamia MHD w Łodzi

W najbliższych dniach Łódź otrzyma kilka nowych sklepów i punktów usługowych MHD.

Dwa wzorcowe sklepy spożywcze otworzą swe podwoje przy ul. ul. Stalina 20 i Limanowskiego 89. Obydwa będą miały personel złożony z samych ZMP-owców.

Równocześnie przy ul. Nawrot 8 i Nawrot 39 uruchomi się usługowe punkty krawieckie. Trzeci punkt usługowy powstanie przy ul. Piotrkowskiej 85. Będzie się tu reperować i konserwować maszyny zarówno do pisania jak i do szycia. (j)

Kioski propagandowe w trzech kinach łódzkich

W związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Klub Międzynarodowej Książki i Prasy w Łodzi otworzył w kinach „Wisła", „Polonia" i „Włókniarz" kioski propagandowe.

W stoiskach tych można nabyć wszelkiego rodzaju książki radzieckie oraz czasopisma.

Innowację tę łodzianie przyjęli bardzo przychylnie, o czym może świadczyć stale wzrastająca ilość sprzedawanych książek i gazet. (j)

Należności rzemieślników wobec Państwa przeliczane są 3:100

Zgodnie z ustawą z dn. 28.10.1950 roku, o reformie walutowej, Izba Rzemieślnicza w Łodzi przypomina wszystkim rzemieślnikom, że należności wobec Skarbu Państwa przeliczane są w stosunku 3:100.

Ci rzemieślnicy, którzy przy wpłacie należności postąpili w sposób odmienny, winni zgłosić się do właściwych oddziałów finansowych RN celem dopłaty należności wynikającej z błędnego przeliczenia.

Kawa(ły) z Expressu

Pan Hipolit udał się z wizytą do państwa Bąbelków. Podczas kolacji nie przestaje jeść ani na chwilę. Pani Bąbelek odzywa się:

— Wie pan, mój mąż w ogóle prawie nic nie je... A pan ma niebywały apetyt. Czy zawsze pan tyle je?

— To głupstwo — odpowiada pan Hipolit połykając duży kawał mięsa. — Żeby pani wiedziała, ile ja mogę zjeść, gdy mi dają coś dobrego!

* * *

Nie można powiedzieć, żeby pan Krelynek był mądry. Onegdaj kupił sobie parasol. Wczoraj znajomy spotyka go na ulicy. W parasolu dziura.

— Skąd ta dziura? — dziwi się znajomy. — Przecież to nowiuteńki parasol!

— Sam ją umyślnie zrobiłem, żeby się zorientować, kiedy deszcz przestaje padać...

* * *

Mamusia udała się ze Stasiem do krawca, aby uszył synkowi ubranie.

— Czy podłożyć watę na ramionach? — pyta krawiec.

— Nie... — odpowiada chłopiec. — Lepiej niech pan podłoży w tylnej części spodni...

Praca i pokój — to jedno

Łódź w dni Kongresu

Na placach miejskich obejrzymy filmy z obrad warszawskich. — Jutro odbędą się w naszym mieście wiece i masówki

— Ta z niebieskim trójkątem, to chyba czechosłowacka...

— A te złote gwiazdy to Chiny...

— Mądrala. Jakżeś widział w gazecie. Ale powiedz mi czyja flaga jest ta z czarnym orłem?

— Ta z czarnym orłem?... Ta z czarnym orłem... Czekaj, tylko sobie przypomnę.

— A widzisz!... To przecież Albania!

Mały chłopiec z tornistrem na plecach zaperzył się i odsunął od kolegów.

— Nie mogę przecież znać całego świata! Gdy będę starszy...

* * *

Flagi całego świata. Dziesiątki, setki flag. Spływają z murów łódzkich budynków, otaczają na dekoracjach ziemskie półkule, mienią się różnymi kolorami w witrynach sklepowych.

A wszystko na tle błękitu. Błękitu, czystego jak niebo, którego nie przesłania żadna chmura. Nie przesłonią go też i chmury propagandy wojennej. Rozpędzi je wiatr z Warszawy...

Łódź żyje pracą i Kongresem. Po zajęciach, w przerwach między zmianami zbierają się robotnicy na masówkach. W świetlicach, w stołówkach słuchają przez głośniki transmisji z Kongresu. Na ustach wszystkich ludzi, bez względu na ich przekonania, jest jedno słowo — p o k ó j!

Jutro jest niedziela — dzień wolny od pracy. Wszyscy ci, których obowiązki nie zmuszają do pozostania na stanowiskach, wezmą udział w wiecach pokojowych. Odbędą się one w 175 punktach miasta. Niektóre z nich będą masowe: w hali Wimy, w kinach, na placach, inne — mniej liczne. Wszystkie przepojone jedną treścią — wolą całego narodu, ideą trwałego pokoju...

* * *

A myśli biegną do Warszawy. Chciałoby się tam być, widzieć to wszystko...

Zobaczymy. Jeszcze dzisiaj wieczorem. Na Placach Barlickiego i Reymonta instaluje się już ekrany. I codziennie od zmroku aż do 21-ej wyświetlane tu będą filmy z przebiegu obrad Kongresu.

Dziś zobaczymy otwarcie. Jutro — pierwszy dzień. W czterdzieści osiem godzin po nakręceniu ożyją na płótnie postacie wybitnych przywódców światowego ruchu pokoju, usłyszymy słowa wypowiedziane w dziesiątkach języków, a mimo to zrozumiałe, bo bliskie.

* * *

Kilka tysięcy „trójek pokoju" odwiedziło mieszkania łódzkie. Rozdano ponad 100.000 ulotek. Fabryki, zakłady pracy przygotowują podarki dla Kongresu.

Zespoły artystyczne przygotowują występy, sportowcy — zawody. Czterdziestu aktywistów pokoju z Łodzi i województwa zawiezie do Warszawy pozdrowienia całego społeczeństwa.

W jutrzejszych wiecach wezmą udział delegacje zagraniczne, które zapowiedziały już swój przyjazd...

* * *

Pracą i Kongresem żyje Łódź. Te dwa pojęcia — pokój i praca — stały się nierozerwalne. Chcemy pracować dla pokoju i chcemy pokoju, aby móc spokojnie pracować.

A u nas chcieć to znaczy móc, a móc to znaczy — będzie!... (a)

Będą się leczyli w miejscu pracy

Lekarze w fabrykach

ZLP przejmuje wszystkie ambulatoria, gabinety, przychodnie. — Każdy większy zakład pracy otrzyma własny punkt lekarski

Rzecz zrozumiała, że punkty lekarskie powinny się znajdować w fabrykach. Przede wszystkim zaś w tych, które zatrudniają większą ilość robotników.

Ale nie zawsze zasada ta jest przestrzegana. W rezultacie poważne zakłady przemysłowe nie posiadają swych lekarzy. Mają ich natomiast pomniejsze fabryki i różne urzędy.

Te ostatnie potrafiły jeszcze tak się urządzić, że zatrudniają nawet trzech lekarzy dla swych pracowników. Dotyczy to np. banków, takiej instytucji jak „Czytelnik" i innych.

Jest to najjaskrawszy przykład złej gospodarki kadrami lekarzy których przecież mamy stanowczo za mało. W instytucjach tych lekarz „odsiaduje" zwykle swą „godzinkę", podczas gdy w większej fabryce miałby wdzięczne pole do działania.

Nie lepiej jest na odcinku urządzeń i aparatów lekarskich. Drogocenne sprzęty w małych fabryczkach i urzędach są często nie wykorzystane, gdy tymczasem ambulatoria przyfabryczne poważnie odczuwają ich brak.

Obecnie wszystko zmieni się radykalnie. ZLP otrzymał bowiem polecenie przejęcia wszelkich ambulatoriów, gabinetów, przychodni, laboratoriów, stacji opieki nad matką i dzieckiem, punktów sanitarnych itp.

W najbliższych dniach poszczególne zakłady pracy otrzymają instrukcje w celu sporządzenia remanentu. Administrowane przez nie placówki lecznicze wraz ze sprzętem przejdą do dyspozycji ZLP jeszcze przed upływem rb.

Również lekarze i pozostały personel tych placówek, opłacany dotąd przez instytucje, będzie podlegał wyłącznie ZLP. Dotyczy to nawet takich wypadków, kiedy lekarz przyjmował pracowników danej instytucji we własnym gabinecie.

Pozwoli to Zakładowi Lecznictwa Pracowniczego rozwiązać należycie zagadnienie lecznictwa przemysłowego. Będzie on mógł uruchomić punkty lekarskie we wszystkich fabrykach, które zatrudniają powyżej 1.500 ludzi. Skieruje się do nich lekarzy i pozostały personel ze skasowanych punktów przy urzędach i mniejszych fabrykach.

W związku z tymi zmianami odbyła się odprawa lekarzy przemysłowych, na której przewodniczący Prezydium Rady Narodowej — ob. Minor wnikliwie omówił nową rolę lekarza. Fakt, że nad całością lecznictwa przemysłowego czuwać będzie Rada Narodowa, świadczy najdobitniej o wielkiej wadze tego zagadnienia, które posiada wyraźne znaczenie klasowe. (kł)

Wszyscy pełnią „Warty Pokoju"



Nie tylko w fabrykach łódzkich — we wszystkich zakładach pracy w Polsce robotnicy zaciągają „Warty Pokoju" na cześć obradującego Kongresu.
Na zdjęciu: „Warty Pokoju" w fabryce Fuchsa w Warszawie.

W odpowiedzi na nasze artykuły

BĘDZIE WODA!

W związku z prośbą naszych czytelników — mieszkańców Kozin, Prezydium Rady Narodowej komunikuje, że w najbliższych dniach przy zbiegu ulic Srebrzyńskiej i Wapiennej uruchomiony będzie punkt sprzedaży wody.

Jednocześnie PRN zwraca uwagę, że mieszkańcy poszczególnych dzielnic czy ulic powinni sami za pośrednictwem komitetów domowych zwracać się do odpowiednich agend PRN o udostępnienie im korzystania z urządzeń miejskich, a dopiero w wypadkach nie załatwiania sprawy — interweniować za pośrednictwem prasy. W ten sposób zyska się na czasie, a sprawy będą bezpośrednio załatwiane.

Wrocław odwołał mecz z Łodzią

Wiele krwi napsuł działaczom ŁOZB mecz z Wrocławiem — ani rusz nie mogli skompletować reprezentacji, która bez obawy kompromitacji mogłaby w niedzielę wystąpić na ringu wrocławskim.

Nagle wczoraj zadźwięczał telefon.

— Hallo! Tu Wrocław. Odwołuje my mecz z Łodzią. Jutro przyjeżdża do was nasz przedstawiciel, z którym ustalicie nowy termin spotkania.

Działaczom łódzkim spadł kamień z serca.

Pływacy odroczyli odprawę trenerów

Łódzki Okręgowy Związek Pływacki zawiadamia, że odprawa trenerów, instruktorów i przodowników, która miała się odbyć w dniu 19 bm. została przełożona na dzień 26.11. br. godz. 9.30.

TEATRY

Nowy — „Brygada szlifierza Karhana" — godz. 19.15.

Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI" — godz. 15, „SPRAWA PAWŁA ESZTERAGA" godz. 19.15.

Powszechny — „OBCY CIEŃ" — godz. 19.15.

Wszystkie miejsca wyprzedane.

Lutnia — „SWOBODNY WIATR" — godz. 19.15.

Osa — „ŚLUBY MURARSKIE" godz. 19.30.

Pinokio — „PAN TOM BUDUJE DOM" — godz. 17.

Arlekin — „SAMBO I LEW" — godz. 17 i 19.15.

KINA

ADRIA — Konstanty Zasłonow. — 15.30, 17.30, 19.30
BAJKA — „Aleksander Newski" 17.30, 20.
BAŁTYK — Upadek Berlina I seria, 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program aktualności nr 44 — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
BEL — Kino nieczynne.
MUZA — SS Orzeł zaginął — 18, 20
POLONIA — W piaskach środkowej Azji — 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE — Dzieje kompozytora — 17.30, 20
REKORD — „Młoda Gwardia" I seria — godz. 18, 20
ROBOTNIK — Orzeł Kaukazu — I seria — 18, 20
ROMA — Orzeł Kaukazu II seria 18, 20
STYLOWY — Świat się śmieje — 18, 20.
ŚWIT — Arinka — 18, 20
TATRY — Konstanty Zasłonow — 16.30, 18.30, 20.30
WISŁA — W piaskach środkowej Azji — 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ — W piaskach środkowej Azji — 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Bitwa Stalingradzka" II seria. — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — „Dziewczęta z baletu" 18, 20.

Sport polski

NA STRAŻY POKOJU

Wybitni zawodnicy zaciągają „Warty Pokoju" i podejmują liczne zobowiązania produkcyjne

„Sportowcy w pierwszym szeregu bojowników o pokój!" Pod tym hasłem manifestuje ruch sportowy w całym kraju z okazji obradującego w Warszawie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Dziesiątki tysięcy sportowców podjęło zobowiązania produkcyjne i bierze udział w Wartach Pokoju. Liczne masówki i specjalne zebrania w kołach i klubach sportowych oraz gremialny udział sportowców w uroczystościach organizowanych dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wskazują, że sport Polski Ludowej walczy aktywnie o pokój.

W kołach i klubach sportowych Warszawy odbywają się uroczyste zebrania i masówki, poświęcone akcji pokojowej, na których uczestnicy podejmują rezolucje i wysyłają listy do sportowców wszystkich krajów.

Ekipy sportowe klubów związkowych wyjeżdżają w teren do Ludowych Zespołów Sportowych, by wraz z ludnością wiejską manifestować na cześć II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i rozegrać zawody.

* * *

W imieniu wszystkich sportowców Nowej Huty członkowie koła sportowego ZS Stal przesłali na ręce mistrzyni świata w gimnastyce - Heleny Rakoczy list do uczestników II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, w którym przesyłają pozdrowienia dla delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju i zobowiązują się osiągnięciami przy warsztatach pracy i na boiskach wzmacniać sprawę pokoju i potęgę naszej ojczyzny.

* * *

Radośnie witają decyzję odbycia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie sportowcy poznańscy, podejmując liczne zobowiązania produkcyjne oraz zaciągając „Warty Pokoju".

W zakładach przemysłowych im. Stalina, gdzie zatrudnionych jest ponad 2 tys. sportowców zrzeszonych w klubie sportowym ZKS Stal oraz w kole sportowym, wszyscy sportowcy zaciągnęli z wielkim entuzjazmem „Warty Pokoju".

Członkowie koła: Borowicz, Pawlak i Białas postanowili w dniu otwarcia Kongresu zwiększyć swoją wydajność pracy o 10 procent. Wicemistrz Polski, doskonały łucznik — Walewski również zaciągnął „Wartę Pokoju", postanawiając podwyższyć swoją wydajność pracy w czasie trwania Kongresu o 15 procent.

Ponadto z wielkim entuzjazmem zaciągnęli „Warty Pokoju" czołowi kolarze, motocykliści, ping-pongiści i bokserzy poznańscy.

* * *

W Bydgoszczy we wszystkich kołach i klubach sportowych odbywają się zebrania, poświęcone omówieniu ważności II Światowego Kongresu Pokoju. Sportowcy biorą masowy udział w wiecach, tworzą grupy propagandowe, które przemaszerowują ulicami miasta.

* * *

W Gdańsku ponad 1.000 sportowców ZS Kolejarz wzięło udział w masówce, na której z oburzeniem przyjęli wiadomość o uniemożliwieniu odbycia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sheffield.

Dla uczczenia Kongresu Pokoju wszyscy zebrani podjęli zobowiązania zaciągnięcia „Wart Pokoju" przy swoich warsztatach pracy oraz przyczynienia się do upowszechnienia kultury fizycznej poprzez aktywny udział w pracach związanych z rozwojem sportu na terenie swojego Zrzeszenia.

* * *

We Wrocławiu sportowcy zrzeszeni w ZKS Stal Pafawag wysłali list do uczestników Kongresu, w którym solidaryzując się z ogólnoświatowym ruchem w obronie pokoju, zobowiązują się m. in. wydajniej pracować nad umasowieniem sportu wśród załogi fabrycznej, wychować młodzież sportową w duchu socjalistycznym, przestrzegać sumiennie dyscypliny pracy i stale zwiększać wydajność pracy.

Czołowy zapaśnik Wrocławia, jeden z przodowników pracy Pafawagu — Paweł Smul wystosował do uczestników II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju list, w którym m. in. czytamy:

Jako robotnik i sportowiec przyrzekam stale przekraczać swą normę produkcyjną, jak również podnosić swój poziom sportowy.

Najlepsi sportowcy Związku Radzieckiego

Chociaż za najlepszego długodystansowca radzieckiego uchodzi w dalszym ciągu Popow, to jednak tytuł mistrza ZSRR w biegu na 5 km nie należy do niego. Tytuł ten zdobył biegacz moskiewskiego Dynamo, W. Kazancew.



Poza tym specjalnością Kazancewa jest bieg na 3 km z przeszkodami. Na tym dystansie jest on niemal bez konkurencji, gdyż wynik drugiego z kolei Sałtykowa jest słabszy niemal o całą minutę.

Kazancew jest za tym mistrzem ZSRR na 5 km. — 14.33 i 3 km. z przeszkodami — 9.13,8. Zaznaczyć należy, że najlepszy czas Popowa na 5 km. wynosi 14.27,8.

Wystawa gazetek Szkolnych Kół Sportowych

W lokalu Oddziału WF Wydziału Oświaty MRN w Łodzi odbyła się w ramach konkursu GKKF wystawa gazetek ściennych opracowanych przez Szkolne Koła Sportowe — o sporcie w ZSRR z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Jury konkursowe wybrało trzy najlepsze prace, które będą przesłane na wystawę gazetek kół sportowych na szczeblu wojewódzkim. Pierwsze miejsce przyznano gazetce opracowanej przez Koło Sportowe VI Państwowego Gimn. i Lic., drugie — SKS. Szkoły Średniej im. Pereca, trzecie — V Państw. Gimn. i Lic., a czwarte — II Państw. Gimn. i Lic. im. Narutowicza.

Dwie Akademie ku czci 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji

Oddział Wych. Fizycznego Wydziału Oświaty Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi urządza w dniu dzisiejszym w sali teatralnej Młodzieżowego Domu Kultury (Moniuszki Nr 4) uroczystą akademię sportową dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej.

W części oficjalnej po wygłoszonym referacie na temat 33 rocznicy odbędzie się rozdanie nagród SKS-za rok 1949-50 i tegoroczne „Marsze Jesienne". W części artystycznej przewidziane są recytacje, tańce, śpiewy, w wykonaniu zespołów uczniowskich. Początek akademii o godzinie 17-ej.

* * *

ZKS Budowlani organizują w dniu dzisiejszym akademię ku czci 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Akademia odbędzie się w lokalu Centralnej Świetlicy Zw. Zaw. Budowlanych, ul. Nawrot 23 o godz. 17-ej.

Rada Trenerów ŁOZLA ustali skład kadry reprezentacyjnej

W Łodzi powstała Rada Trenerów przy ŁOZLA, która na organizacyjnym zebraniu wybrała tymczasowy zarząd w składzie: przewodniczący Kaczmarek (Spójnia), zastępca Maciaszczyk i sekretarz Tyfa (obaj z ŁKS Włókniarz).



Zadaniem tymczasowego kierownictwa jest przygotować plan pracy na 1951 r. i zwołać zebranie trenerów i instruktorów lekkoatletycznych z terenu całego województwa łódzkiego. Poza tym Rada Trenerów ŁOZLA zajmie się wytypowaniem kadry reprezentacyjnej okręgu i wyjednaniem sali w Młodzieżowym Domu Kultury na wspólne treningi, które odbywałyby się raz w tygodniu.

Na zebraniu omawiano również sprawę uruchomienia Poradni Sportowo - Lekarskiej w godzinach wieczorowych, gdyż to ułatwi wielu zawodnikom rekrutującym się głównie z młodzieży pracującej lub szkolnej korzystanie z jej pomocy. Zasadniczo Poradnia bardzo chętnie pójdzie na tą koncepcję, zastrzega się jednak, żeby Zrzeszenia lub kluby kierowały na badania zorganizowane grupy 20 — 30 osobowe.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



153)

— Ja już jestem za stary, ażeby iść do wojska. Z taką zresztą nogą nie zajdę daleko! — stary Jan Kruszec dotknął kolana, które przed trzema laty uszkodził sobie, spadając z żelaznych, niedość zabezpieczonych schodów fabrycznych. — Odwalę pięć, sześć kilometrów i ustanę. Wojaczka już nie dla mnie!... Ale gdybym był młodszy... — westchnął i spojrzał na syna.

Inżynier Kruszec zrozumiał wymowę tego spojrzenia. Zrozumiała je i Kruszcowa.

— Ty, Cześku, nie służyłeś nigdy w wojsku... — zaczęła nieśmiało, ale syn przerwał jej szybko:

— Owszem, zwolniono mnie kiedyś ze służby wojskowej, ale w tej chwili nie ma to żadnego znaczenia! Jestem na tyle zdrów i silny, żeby wstąpić w szeregi dziś, kiedy naszej ojczyźnie grozi katastrofa!

— Więc co postanowiłeś? — pełne niepokoju są oczy matki.

— Wyjść z Łodzi wraz z innymi! — rzekł Czesław, unikając jej spojrzeń.

Jan Kruszec połknął z trudem ślinę, ale potem rzekł głosem prawie spokojnym:

— Ja na twoim miejscu postąpiłbym tak samo! Idź więc i wracaj szczęśliwie!

Czesław włożył do teczki parę drobiazgów, matka wsunęła mu pospiesznie jakieś małe zawiniątko. Po policzkach jej płynęły łzy, ale nie powiedziała ani jednego słowa, nie zrobiła ani jednego ruchu, ażeby zatrzymać syna. Jej brat zginął w roku 1905 na barykadach, walcząc przeciwko carskim żandarmom. Teraz miał iść walczyć z hitlerowskim najeźdźcą jej syn. To była dla starej Kruszcowej naprawdę zła godzina, ale rozumiała, że tak być musi.

— Wracaj szczęśliwie! — rzekła stara robotnica i, stojąc potem w bramie domku, spoglądała długo w stronę, w której zniknął jej syn.

Była to noc niespokojna, pełna odgłosów, łomotów i turkotów. Jadąc z zachodu cofały się wojskowe tabory, jechały wozy z uciekinierami, szły gromady łódzkich robotników, którzy tak samo jak Kruszec, nie chcieli wpaść w ręce Niemców.

Czesiek mijając dom, w którym mieszkała Stasia, zobaczył w jej mieszkanku światło, przebijające poprzez czarne papiery przeciwlotniczej zasłony.

— I oni nie śpią również! — zrozumiał, że nie powinien odejść, nie pożegnawszy się ze Stasią.

Wszedł przez niezamkniętą bramę i zapukał do drzwi.

Otworzyła mu Stasia.

Spojrzała na teczkę, na zawiniątko, jakie trzymał w ręce i zrozumiała wszystko...

— Idziesz? — spytała bardzo cicho.

— Tak, Stasiu! Muszę!

— Rozumiem cię! Mój ojciec poszedł także...

— Kiedy?

— Wyszedł o północy. Nawet nie pożegnał się z nami. Powiedział tylko, że idzie na chwilę zaglądnąć do Węglarza... Ale właśnie przed kwadransem przyszła do nas Węglarzowa z zawiadomieniem, że jej mąż i ojciec poszli razem na Warszawę...

Urwała i dokończyła żałośnie:

— Nawet nie pożegnał się z nami... Widocznie bał się, że będziemy go zatrzymywały...

Wyciągnął do niej rękę.

— Sama powiedziałaś, że rozumiesz... że inaczej być nie może... I na mnie już czas. Do widzenia, Stasiu!

Przez moment zawahał się, a potem pocałował ją w policzek.

— Do widzenia, Stasiu...

Nie oddała mu pocałunku. Przez moment stała zaskoczona, wstrząśnięta, a potem pobiegła do szafy, otworzyła ją, narzuciła na siebie płaszcz, szybkim ruchem wsunęła do walizeczki jakieś drobiazgi.

— Zaczekaj na mnie chwileczkę — pobiegła do sąsiadów, u których w tę osobliwą noc, pełną niepokoju i niespodzianek, siedziała jej matka.

Kiedy wróciła, miała lekko zaczerwienione oczy. (D.c.n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04 — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660, wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-1-24051